

# Mieczysław Brahmer

---

## "Monachomachja" a "Orland szalony"

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 25/1/4, 568-570

---

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## „Monachomachja“ a „Orland szalony“.

Stosunek Krasickiego do Arjosta oddawna zwrócił na siebie uwagę historyków literatury polskiej. Zajął się nim bliżej już Nehring<sup>1)</sup>, krótko i trafnie scharakteryzował go Pilat<sup>2)</sup>, przed paru zaś laty prof. Bruchnalski raz jeszcze szczegółowo omówił tę sprawę<sup>3)</sup>. O ile mi jednak wiadomo, zajmowano się dotąd jedynie wpływem epika włoskiego na *Myszejdę*, w związku z tem przytaczając poświęcony Arjostowi ustęp z dzieła *O rymotwórstwie i rymotwórcach*. Nie wspomina się natomiast ferraryjskiego poety, mówiąc o „wojnie mnichów“, i także w bardzo sumiennej pracy p. Gąsiorowskiej<sup>4)</sup> brak wzmianki o autorze *Orlanda szalonego*.

A przecież trudno nie pomyśleć natychmiast o *Monachomachji*, gdy w XIV pieśni poematu Arjosta czyta się strofy, opisujące wędrowkę świętego Michała. Archanioł niebieski na rozkaz Boży poszukuje najpierw Milczenia, by pod jego osłoną sprowadzić pod Paryż chrześcijańskie posiłki, a następnie Niezgody, mającej wzniecić zamęt w pogańskim obozie (cytuję przekład Piotra Kochanowskiego):

Gdziekolwiek Michał święty obraca skrzydłami,  
Obłoki uciekają z czarnymi chmurami,  
Niebo się wypogadza i świeci wesoło,  
Sam ma około siebie wielkie złote koło;  
Siekąc rzadkie powietrze, myśli, gdzie się spuścić  
I gdzieby się najpierwej miał udać i puścić,  
Żeby nieprzyjaciela słów nalazł, Milczenie,  
Któremu pierwsze odnieść zamysła zlecenie.

Gdzie mieszka, gdzie się bawi, sam w sobie rozbiera,  
Na ostatek tem one swe myśli zawiera,  
Że pewnie nigdzie indziej, jedno między mnichy  
W kościołach i klasztorach mieszka on bóg cichy,  
Gdzie są mowy i słowa wszystkie tak wygnane,  
Że po wszystkich komorach mają napisane  
„Milczenie“ i tam, kędy psalterze śpiewają,  
I tam, kędy jadają i kędy sypiają.

Tuszając, że tam być miało, leciał sporszem lotem  
I częściej po powietrzu machał skrzydłem złotem,  
Spodziewając się pewnie, że pokój z cichością  
Miał tam naleść i miłość z świętą pobożnością;  
Ale skoro wszedł w klasztor archanioł wybrany,  
Zarazem się obaczył, że był oszukany.  
Powiedziano mu, że tu już więcej Milczenie  
Nie bywa samo, tylko pisane na scienie.

<sup>1)</sup> *Poezja Krasickiego (Studja literackie, Poznań 1884).*

<sup>2)</sup> *Historja poezji polskiej XVIII wieku, opr. L. Bernacki, Lwów 1908, str. 133.*

<sup>3)</sup> Wstęp do wydania *Myszejdy*, Lwów 1922, nakładem czasopisma „Exlibris“ (por. zwłaszcza str. XXIX—XXXI i XXXVI)

<sup>4)</sup> Zofja Gąsiorowska, *Źródła Monachomachji Krasickiego*, Warszawa 1920 (Prace Tow. Nauk. Warsz. Nr. 9).

I że o pobożności, pokoju, pokorze  
 I o miłości próżno pyta się w klasztorze.  
 Prawda, że tam za wieku dawnego mieszkały,  
 Ale je gniew, łakomstwo, obżarstwo wyгнаły,  
 Pycha, zazdrość, nienawiść, gnuśność, próżnowanie.  
 Anioł się onej wielkiej dziwuje odmianie  
 I przechadza się między dziwami onemi  
 I obaczy Niezgodę nagle między niemi,

Niezgodę, którą Twórca, gdy go wyprawował,  
 Po Milczeniu zarazem naleść rozkazawał.  
 Dopiero się archanioł niepodobnie zdumiał,  
 Bo że ją miał w Awernie naleść, tak rozumiał,  
 A teraz ją w tem nowem piekle między mszami  
 I między — ktoby był rzekł? — nalazł psalterzami.  
 Wydziwić się nie może temu, że tam była,  
 Mniemając, że naleść ją miał wziąć czasu siła...

(XIV, 78—82).

Niezgoda, której niezwykłą postać opisał Arjost w następnych zwrotkach (83—4) szczegółowo, pojawi się później w *Orlandzie* przy pracy (XVIII, 26 nn., XXIV 113—14), lecz właśnie pierwszy jej występ utkwicć musiał przedewszystkiem w pamięci księcia biskupa warmińskiego. Od atmosfery włoskiej epopei odbiegły bowiem wyraźnie te strofy. Zostawiając na uboczu świat rycerskich bojów i romansowych powikłań, przystanął tu Arjost na chwilę pośród zakonnych braci, iżby nie minąć sposobności i, dając upust swej satyrycznej weni, ugodzić w grzechy główne mnichów, którzy zresztą z akcją *Orlanda* w żadnym nie pozostają związku<sup>1)</sup>. Krasicki, który poemat Arjosta tak bardzo sobie upodobał i niejedną raz miał go na myśli, pisząc *Myszejdę*, nie mógł przeoczyć i tego epizodu jako kronikarz wojny mnichów, ujętej przecież w włoską oktawę, a nie w aleksandryn francuski. Nie przeczy to bynajmniej wskazywanemu oddawna wpływowi Boileau'a<sup>2)</sup>, oddzia-

<sup>1)</sup> Podobna tendencja kazała mu też lubieżnym uwodzicielem zrobić pustelnika (VIII, 45 nn). Z tej samej weny począł się zresztą niejedną ustęp w włoskiej nowelistyce i poezji, — wystarczy przytoczyć dla przykładu choćby jedną zwrotkę wysoko cenionej przez Krasickiego heroikomicznej epopei Tassoniego: „Quivi trovar' che 'l prete de la Cura — Già confortando ancor gli agonizzanti, — Gli, assolvea da' peccati, e ponea cura — Fra i paterni ricordionesti e santi, — Se 'n dito anella avean per avventura, — O ne le borse o nel giubbon contanti; — E per guardargli da gli furti altrui, — Li togliea in serbo, e li mettea co sui“ (*La secchia rapita*, I 58; por. charakterystykę biskupa tamże, I 52). — O stosunku autora *Orlanda* do religii p. ostatnio Henri Hauvette, *L' Arioste et la poésie chevaleresque à Ferrare au début du XVIII siècle*, Paryż, Champion, 1927; str. 227—30.

<sup>2)</sup> We Francji szybko zresztą dostrzeżono włoskie źródło dotyczącego ustępu *Pulpitu*. Już Desmarests de Saint — Sorlin pisał w *Défense du poeme héroïque*: „Toute la fiction de la Discorde est prise de l' Arioste“, a chociaż dziś przesadne to twierdzenie ograniczyć przyszło, niemniej wpływ Arjosta uznano tu i w szczegółach wykazano wyraźnie (Ob. Gabriel Maugain, *Boileau et l' Italie*, Paryż Champion, 1912; „Bibliothèque de l' Institut Français de Florence“, II, 3; str. str. 26—9).

ływanie obu obcych pisarzy sprzęgło się w *Monachomachji* z sobą, przyczem prawodawca francuskiego klasycyzmu wysunąć się musiał zdecydowanie na plan pierwszy, jak autor już nie przypadkowo wtrąconego epizodu, ale całego na ten temat utworu. Bo wprawdzie u Krasickiego *Niezgoda* zajmuje o wiele mniej miejsca i rolę mniejszą niż u Arjosta odgrywa, za wzorem też swojej francuskiej, a nie włoskiej siostrzycy „śwista żądlami najeżonych węzów“ zwłaszcza zaś zadzierżgnięcie przez nią akcji poematu łączy silnie *Monachomachję z Pulpitem*<sup>1)</sup>, lecz w wierszach

A gdzie milczenie bywało nieczyste  
Wszczyzna się rozruch i odgłos zajadły

brzmi echo dość wyraźne tak silnie podkreślonego w przytoczonych strofach Arjosta przeciwstawienia, a obraz pędzącego wśród obłoków św. Michała — związany bezpośrednio z wprowadzeniem na widownię *Niezgody w Orlandzie* — przyczynił się może do tego, że w locie wiedźmę swą uchwycił Krasicki, w przeciwstawieniu do człapiącej piechotą jędzy Boileau'a<sup>2)</sup>.

W każdym zaś razie, wobec stwierdzonych nie od dziś związków *Myszejdy* z Ariostem, epizod *Orlanda szalonego* wśród „źródeł“ *Monachomachji* wymienić się godzi, choćby tylko uznać go przyszło za jedną jeszcze zachętę do podjęcia satyry na mnichów, zachętę daną Krasickiemu przez poetę, którego zaliczał do swych zbliżonych pisarzy<sup>3)</sup>.

*Mieczysław Brahmer.*

<sup>1)</sup> Por. Stanisław Pszon, *Reminiscencje w Monachomachji i Wojnie chocimskiej Krasickiego, Pamiętnik Literacki* 1908 (VII), str. 142—3; Władysław Folkiński, *Ślady Boileau'a w Monachomachji i Satyrach Krasickiego, Biblioteka Warszawska* 1914, III, str. 321 2; Gąsiorowska, *l. c.*, str. 5.

<sup>2)</sup> Por.: „... la Discorde encor toute noire de crimes — Sortant des Cordeliers pour aller aux Minimes — S'arresta près d'un arbre au pié de son Palais...“ (*Le lutrin*, I, 25 nn).

<sup>3)</sup> Ubocznie warto jeszcze paru słowami dotknąć stosunku Krasickiego do Tassoniego, warto zwłaszcza wobec tego, że prof. Bruchnalski podkreślił silnie nader przychylny sąd księcia biskupa o włoskim poecie i wskazał konieczność bliższego zbadania tej sprawy, oczekując po niem, jak się zdaje, bardzo ciekawych wyników (*l. c.*, str. XVIII, XXXIII — XXXIV). Stwierdziła już p. Gąsiorowska, „że o wpływie poematu włoskiego jako całości na *Monachomachję* nie można... mówić, co więcej, ... że i fragmenty nie zaważyły na niej w sposób uchwytny“ (j. w., str. 8). To samo powtórzyć należy, gdy idzie o *Myszejdę*, mającą — podobnie jak i *Monachomachja* — tę wyższość nad *Porwanem wiadrem*, że jest to utwór krótki, co w epice heroikomicznej stanowi niewątpliwą zaletę. Chociaż bowiem niejednym ustępem poematu Tassoniego zachował świeżość po dziś dzień, chociaż tkwi dotąd sporo *vis comica* w charakterystykach wojowników, w groteskowym opisie walk czy w stosunku autora do starożytnego Olimpu, to przecież przydługie „przeglądy“ wojsk i powtarzające się bitwy nużą współczesnego czytelnika. — W szczegółach możnaby snuć pewne analogie: i tak w pieśni pierwszej obu poematów spotykamy opis miejsca przyszłych, niezwykłych zapasów *Myszejda* I, 3 nn. — *Secchia rapita* I, 8 nn.), — Tassoni powołuje się — co-